

Jan MAJKA

### DUGINIADA, CZĘŚĆ 3.

Według A.G. Dugina „Rosja może być albo wielka albo żadna”<sup>1</sup>

Państwo Wielkie, Mocarstwo, Imperium to według Dugina nie tylko określenie aktualnego stanu posiadania i potencji danego państwa, ale także skali jego aspiracji do ekspansji. W pierwszej kolejności wyznacza je precedens historycznego stanu posiadania narodu, w kolejności dalszej granice zbiorowej wyobraźni. Jest to więc projekt geopolityczny danego narodu.

Nie jest istotne czy precedens władania odnosi się do terytoriów etnicznych, „odwiecznych”, czy też nabytych wraz z biegiem historii, nie ma też znaczenia czy było ono dla danego narodu korzystne czy szkodliwe.

Istotnym jest tylko aby stan posiadania nie uległ uszczupleniu. Każda strata traktowane jest jako przejściowa, utracone władztwo wymaga restytucji. Inaczej naród ulega zbiorowej traumie. Odrabianie strat to imperatyw moralny, któremu nie wolno się sprzeniewierzyć. Zadaniem bliższym narodów imperialnych jest odzyskanie utraconego obszaru. Dugin nazywa to ekstensywnym - zewnętrznym przyrostem mocarstwowości:

**„Pojęcie Wielkiego Państwa nie jest jedynie wartościującą egzaltacją odnoszącą się do zastanej rzeczywistości politycznej. W istocie kryje się za nim pewien projekt geopolityczny.** Określenia: Wielka Serbia, Wielka Rosja, Wielki Izrael, Wielkie Niemcy itp. niosą ze sobą najściślejszy sens historyczny, zależny od tego, jaki konkretnie naród dąży do swego samookreślenia w kategoriach wielkości.

Przykładowo Serbia różni się od Wielkiej Serbii nie tylko terytorium, choć - tym także. Wielka Serbia posiada, co prawda, konkretny odnośnik terytorialny – wymawiając tę nazwę bałkańscy politycy mają na myśli historyczną formację państwową reprezentowaną przez cara Duszana Wielkiego, która rozciągała się na terytorium dzisiejszej Jugosławii, części Bułgarii, sięgając po północne rejony Półwyspu Peloponeskiego, Macedonię i Grecję - było to swego rodzaju Imperium Serbskie. Choć przetrwało ono niedługo, to zostawiło w zbiorowej świadomości Serbów niezatarty ślad i do dziś jedynie Serbowie spośród narodów bałkańskich postrzegają

---

<sup>1</sup> W oryginale: А. Г. Дугин, РОССИЯ МОЖЕТ БЫТЬ ИЛИ ВЕЛИКОЙ ИЛИ НИКАКОЙ. Текст указал się w tomie ОСНОВЫ ЕВРАЗИЙСТВА, Москва 2002, «Арктогея центр», Раздел III Теория Неоевразийства, с.781-787. Jest dostępny w wydaniu internetowym pod adresem: <http://evrazia.org/modules.php?name=News&file=article&sid=815> (data dostępu 22.09.2014r.). Pogrubienia w tekście pochodzą od tłumacza.

się jako naród imperialny. Stąd też ich dramatyczne doświadczenie dzisiejszej katastrofy narodowej nosi tak głęboko upokarzający charakter.”<sup>2</sup>

Aspiracje imperialne w dalszej kolejności wynikają wprost z wyobraźni danego narodu. Jest to ideowo motywowany akt woli, woli przekraczania kolejnych granic: najpierw geograficznych granic swego aktualnego terytorium, potem granic wyobrażeń o swych uprawnieniach do terytoriów kolejnych, w końcu także i granic własnej tożsamości. Ostatecznie rzecz sprowadza się więc do skali roszczeń terytorialnych, na które naród potrafi się zdobyć oraz je uzasadnić. To z kolei nazywa Dugin intensywnym - wewnętrznym przyrostem wielkości:

**„Ale nie tylko precedens historyczny panowania nad znacznymi terytoriami formuje ideę Wielkiego Państwa. To także specyficzny projekt wynikający z poziomu narodowych aspiracji danego ludu. I tylko uporczywe „fantastyczne wyobrażenia**

o granicach takiego Wielkiego Państwa”

wskazują na stopień uniwersalizmu – uogólnienia, do jakiego naród jest – choćby tylko teoretycznie zdolny. To granice wyobraźni danego narodu niosą informację o charakterze jego ducha narodowego. Ta właśnie Wielka Serbia wyobrażana jest jako zjednoczenie bałkańskich Słowian pod egidą prawosławia, z pewną dozą tolerancji wobec katolickiej mniejszości (Chorwatów i Słoweńców) – nie mniej, ale i - nie więcej od tego. Gdy zaś Serbowie zaczynają myśleć jeszcze bardziej uniwersalistycznie - mawiają „z Rosjanami jest nas 200 milionów”, a to oznacza, że „Rosja to wyższy stopień Wielkiej Serbii”.

Granice Wielkiego Izraela także są całkiem konkretne: od Nilu do Eufratu. Na tych granicach zatrzymują się aspiracje nawet najsłabszych syjonistów. Dalszy przyrost wielkości odbywa się już nie w sposób ekstensywny (zewnętrzny), tylko przez intensywny (wewnętrzny) rozwój ducha narodowego – przez wiarę w mesjanistyczne zdarzenia, cuda i znaki, które będą się rozprzestrzeniać na cały świat odmiennym już kanałem oddziaływania. Jego podstawą jednak pozostaje terytorium od Nilu do Eufratu.

Dla większości narodów Wielkie Państwo ma tylko potencjalne znaczenie w postaci nigdy niezrealizowanego ideału. Są jednak narody historycznych wybrańców, którym udaje się ten ideał zrealizować w praktyce. Przykładem jest Anglia, która wraz ze swą oficjalną nazwą Wielkiej Brytanii już ten atrybut posiadała. Epoka Wielkiej Anglii, istotnie zresztą, nie była efemerydą, Anglicy istotnie byli panami połowy świata, dopóki nie przekazali palmy pierwszeństwa swemu zaatlantyckiemu sukcesorowi. Najszersze granice Wielkiej Brytanii (państwa typowo morskiego) według samych Anglików pokrywają się ze strefą brzegową wszystkich oceanów i sięgają w głąb lądu tak daleko jak na to pozwala opór ludów kontynentalnych. Godny to zakres aspiracji. Oczywiście dziś Wielka Brytania wyobraża to sobie we wspólnocie ze Stanami Zjednoczonymi, uznając ich sukcesy za własne. I ze względu na widoczną kontynuację geopolitycznego przywództwa oraz typu cywilizacyjnego w uprawianej przez Stany Zjednoczone polityce światowej – Brytyjczycy mają w tym mniemaniu rację. Największa Brytania to dziś Stany Zjednoczone Ameryki.”<sup>3</sup>

---

<sup>2</sup> Tamże, s.781.

<sup>3</sup> Tamże, s.781-782.

Mimo deklaracji o ponadnarodowym charakterze eurazjatyckiego projektu geopolitycznego, pozostaje on jednak kontynuacją wielkorosyjskiej ekspansji. Za Wielką Rosję Dugin uważa formacje polityczne reprezentowane kolejno przez Wielkie Księstwo Moskiewskie, imperium Romanowych, Związek Sowiecki i w końcu Federację Rosyjską. Między nimi wszystkimi dostrzega ciągłość realizacji ideału narodowego wyznaczonego przez terytorium wyjściowe, dalej obszar rozprzestrzeniania się etnosu wielkorosyjskiego wraz z jego religią i cywilizacją. Właśnie owo rozprzestrzenienie to realizacja rosyjskiego ideału narodowego<sup>4</sup>:

„Czymże jest więc Wielka Rosja? Jest w naszym języku termin, ostatnimi laty używany nieczęsto, choć stanowi on nośnik bardzo głębokiego sensu historycznego. To tak zwani Wielkorusini. Tradycyjnie Wielkorusinami nazywano wschodnich Słowian zamieszkujących Księstwo Moskiewskie, w odróżnieniu od ich prawosławnych pobratymców (Małorusinów i Białorusinów), nigdy nie tracący swojej państwowej suwerenności i nie popadających nigdy w polityczną lub religijną zależność od obcych narodów i wyznawców. Określenie Wielkorusin w ten sposób łączy w jedno: etnos, religię, terytorium, obszar rozprzestrzenienia, suwerenność – co razem składa się na oblicze narodu. Odpowiednio - Rosjanie mienią się Wielkorusinami nie tylko przez swą liczebność i nie ze względu na zamieszkiwany obszar, ale dokładnie z tego powodu, że udało im się ucieleśnić w historycznym wymiarze swój ideał narodowy. Wielka Rosja dała etniczną tożsamość wielkorosyjskiemu plemieniu (zasadnym byłoby w paszportach w rubryce „etnos” wpisywać Wielkorusin każdemu, kto nim jest w istocie, a dopiero w punkcie obywatelstwo lub narodowość Rosjanin, bo tymi bywają także nie-Wielkorusini). To najbardziej konkretna historyczno-terytorialna i kulturowo-polityczna rzeczywistość, która powinna być rozpatrywana jako osnowa naszej specyficznej rosyjskiej cywilizacji, jako ogólna matryca, z której rozwinęły się wszystkie formacje polityczne naszej historii – od samego Księstwa Moskiewskiego, przez Romanowych, do Związku Sowieckiego i współczesnej Federacji Rosyjskiej. Wielka Rosja to nie mit, czy umowność – to całkiem konkretna i bardzo stała oś naszego historycznego bytowania.”<sup>5</sup>

Niezmiennym czynnikiem rosyjskiej państwowości mimo różnych jej odmian historycznych jest wg Dugina mesjanizm motywujący ekspansję. Rosja raz jest Trzecim Rzymem, ostatnią polityczną ostoją prawdziwego chrześcijaństwa - prawosławia, to znów nowym Izraelem, narodem niosącym Boga innym narodom. Niezależnie od formy jaką przyjmuje rosyjska państwowość, charakteryzuje ją zawsze idea ekspansji w imię rozprzestrzenienia takiej czy innej wielkiej idei. Mesjanizm ten stał się składową rosyjskiej psychiki zbiorowej. Nawet ateistyczny komunizm realizował własną ideę mesjańską. Państwo pełni funkcję zbawczą wobec człowieka. Rosjanin nie zbawia się indywidualnie, tylko zbiorowo, za pośrednictwem swego państwa. Służba społeczna i obywatelska ma wymiar eschatologiczny<sup>6</sup>:

---

<sup>4</sup> W tym miejscu przemilcza Dugin o rodowodzie mongolskim rosyjskiej państwowości. Teza ta podnoszona gdzie indziej bardzo chętnie, bo przemawiająca za eurazjatyckim uniwersalizmem, tu psułaby obraz „nigdy nie tracącego suwerenności etnosu wielkorosyjskiego”.

<sup>5</sup>Tamże, s.782-783.

<sup>6</sup> Kolektywizacja zbawienia i ubóstwienie państwa z chrześcijaństwem w ogóle nie da się pogodzić, choć idea ta ma swoją długą tradycję, Dugin usiłuje je wywieść z prawosławia i teorii Trzeciego

„Oczywiście wszystko to odnosi się do przeszłości, do fundamentu. Znajdziemy tam wartościowy zaczyn dający ogromną energię państwowotwórczą: ideę jedyne go (po upadku Carogordu - Konstantynopola) prawdziwego chrześcijaństwa – prawosławnej wiary, teorię zbawczego państwa, przewodniego państwa, w którym obywatelska i społeczna posługa nierozzerwalnie związana jest z ogólnonarodową, publiczną liturgią zbawienia duszy (koncepcja Moskwa - Trzeci Rzym), wizja Rosjan jako narodu niosącego Boga, nowego Izraela, niosącego wiarę wszystkim narodom odpadłym od prawdziwej cerkwi. Fakt, że ten cenny zaczyn udało się rozwinąć w ogromnym wymiarze geopolitycznym, politycznym i etnicznym – w oczach samych Rosjan – a jeszcze bardziej w wymiarze psychiki zbiorowej potwierdza „nasze historyczne prawo do podążania tą drogą w przyszłości.”

Jakkolwiek zaczyn ten różnie się objawiał – zarówno przez romanowską sekularyzację jak i przez (pozornie) ateistyczny mesjanizm bolszewików – w istocie zawsze w potoku wieków okazywał się gwiazdą przewodnią Wielkiej Rosji, czynił Rosję Wielką zarówno obiektywnie, jak i subiektywnie.”<sup>7</sup>

W systemie pojęciowym Dugina wysokie miejsce zajmuje narodowa дума, która jest proporcjonalna do aktualnej pozycji geopolitycznej Rosji. Wraz z upadkiem Związku Sowieckiego rosyjska дума znacznie ucierpiała. Naród znajduje się w stanie traumy. Wielkość ducha narodowego jest tożsama z pozycją geopolityczną kraju lub geopolitycznymi aspiracjami:

„Co oznacza Wielka Rosja dziś? Czy tylko nostalgię za bezpowrotnie utraconą przeszłością? Nie jest możliwa chłodna, bezstronna odpowiedź na to pytanie. To, że nasza dzisiejsza tożsamość, państwowość, дума narodowa przeżywają głęboki kryzys – oczywiste. Dlatego powszechnie się wydaje, że określenie Wielka Rosja jest zupełnie nieadekwatne. Rozlegają się też głosy, że zapłaciliśmy już dość wysoką cenę za aroganckie urojenia. Skoro udział w historii powszechnej, wzniosłość i dumę mocarstwową opłaca się najwyższymi ofiarami, to czyż nie czas by się zatrzymać i stać się wreszcie państwem normalnym?

„Normalne państwo” (jeszcze parę lat temu mówiono „cywilizowane”, ale teraz, gdy zapoznano się z dalekim od ideału Zachodem, stało się wstydliwym używanie tej poniżającej dla Rosjan formułki) przeciwstawia się „Państwu Wielkiemu” lub „Imperium”. Dziś, gdy fala gwałtownej rusofobii (właściwej dla początku okresu liberalnych reform) zaczęła stopniowo opadać i nikt już nie podnosi tej kwestii, tak jak nikt już i nie przebąkuje (jak dawni reformatorzy) o tym, że „Rosji w ogóle nie powinno być”, kwestia dzisiejsza to państwowość wielka, czy normalna?

Bardzo konkretna alternatywa: „normalność” przeciwstawiona „wielkości”. Czy w takiej opozycji chodzi tylko o terytorium? Nie, choć o terytorium także. „Wielka Rosja w przyszłości nie powinna być mniejsza od Wielkiej Rosji z przeszłości”. To bardzo istotna uwaga. **O jakiejże wielkości możemy mówić, jeśli umniejszamy naszą pozycję geopolityczną i odpowiednio zmniejszamy proporcje naszego ducha narodowego?** A przecież pytanie o ducha narodowego i jego uniwersalizm

---

Rzymu. Sakralizacja polityki jest czynnikiem niezwyklej doniosłości, pozwalającym formować i utrzymywać społeczeństwo totalitarne o ambicjach imperialnych. W tym systemie żadne ofiary nie są nadmierne, ani zbrodnie odrażające .

<sup>7</sup> Tamże, s.783.

staje się teraz jeszcze ważniejszym niż kwestia terytorium. Podstawowa granica między „normalnym” a „wielkim” przebiega dokładnie w wymiarze naszej duchowości, naszego samookreślenia, naszej zdolności i gotowości do powiedzenia innym narodom „nowego słowa”, choć i nie koniecznie „słowa”, może też jakiegoś gestu, znaku... **Ale zawsze swojego, nowego dla wszystkich innych, a być może też, nowego dla siebie samych.**

**„Poczucie mocarstwowe poprzedza podboje, aneksje lub alianse. Ono napędza historię wielkich narodów. Czasem, proces historyczny odwraca się przeciwko realizacji tego dążenia i wtedy mocarstwo przechodzi w świat równoległy – psychologii, nostalgii, głęboko ukrytej woli. Nigdy jednak całkowicie nie umiera.** W żaden sposób nie zrozumiemy sytuacji dzisiejszych Serbów dumnie rzucających wyzwanie całemu światu – dla swojej ukochanej – płomiennej Serbii, Serbii z ducha i ciała. („Życie za ciebie daję, ojczyzno moja...Wiem, co daję i wiem za co daję...” za słowami wielkiego serbskiego poety). Wbrew opresyjnemu tureckiemu panowaniu, wbrew obcym naciskom formalnego socjalizmu - wyrwała się z głębin podświadomości – Wielka Serbia – jako rzeczywistość, jak języki płomieni, jak seria z automatu.

I nie zrozumiemy też izraelskich osadników, którym w trakcie „procesu pokojowego” proponuje się wynosić z powrotem (pytanie dokąd – z powrotem) z ziemi, której najświętsza miłość karmiła naród w mileniach rozproszenia. Paralelny (duchowy) Wielki Izrael nigdy nie umarł w żydowskiej duszy i z żydowskiej tęsknoty, nieprzerwanej żalostnej goryczy, od Nilu do Eufratu – na jawie lub choćby w snach, ale liczy się, że przyjdzie. Póki żyje narodowa idea syjonizmu nikt nie może spać spokojnie – ani wrogowie, ani przyjaciele.”<sup>8</sup>

Dugin próbuje narzucić odbiorcy fałszywą alternatywę w wyborze idei państwowej dla Rosji. Państwo może być albo wielkie, to znaczy idealne, heroiczne, zakorzenione w ziemi, propagujące sprawiedliwość, szczęście i braterstwo albo – normalne, czyli pragmatyczne, jarmarczne, kosmopolityczne, unitarystyczne, zdegenerowane. Normalność obciążona jest negatywnymi skojarzeniami. Jednocześnie podtrzymywany jest pogląd o powołaniu Rosji do wielkości pojmowanej jako mocarstwowość typu kontynentalnego, przekraczająca wszelkie granice, wykraczająca także i poza planetę. Imperializm jest wyznacznikiem wielkości Rosji:

„Zarówno w Serbii, jak i w Izraelu istotne jest to samo pytanie – „wielkie” czy „normalne”? Idealne, czy pragmatyczne? Heroiczne, czy jarmarczne? Zakorzenione w ziemi, czy szwędające się po metropoliach podobnych do siebie, jak z seryjnej produkcji: Waszyngton, Paryż, Moskwa, Tel-Awiv, Hong-Kong – jednakowe reklamy, jednakowe McDonaldy, jednakowe nastolatki z kolczykami w uchu i w degeneranckich dzinsach, na rolkach. Normalny naprzeciw Wielkiego Świata.

**Rosja rodziła się jako coś skazanego na wielkość, okrutnie tej wielkości pożądaną.** Nasza idea wzrastała w dumnych i spokojnych, białowłosych słowiańskich plemionach do: kijowskiej państwowości, do posepnie świętej, niezachwianej, niewzruszenie kontynentalnej Moskwy, do biurokratycznego, nie całkiem rosyjskiego, nie poskromionego przestrzennie petersburskiego okresu, do najwyższej radzieckiej formy ogólnoludzkiego światowego mocarstwa, w którym rosyjski ideał:

---

<sup>8</sup> Tamże, s.783-785.

sprawiedliwości, braterstwa i szczęścia rozprzestrzenił się w skali planety i wyszedł poza jej kres.

**I dziś gorzko, że sowiecka potęga rozpadła się, że przedwcześnie, przeżyć trudno. Ale porzucić naszą historyczną misję, porzucić naszą stanowczą konsekwencję, z którą uparcie, krwawo, ciężko, ale „wciąż więcej i więcej rozszerzamy granice naszej ziemi i naszej prawdy” – oznacza popełnić nadprzyrodzoną zbrodnię: „zabójstwo idei narodowej jest straszniejsze od ludobójstwa”.**<sup>9</sup>

Ponieważ wielkość Rosji jest wartością ostateczną, pozytywnej racjonalizacji poddawany jest każdy fakt z jej dziejów, którego efektem w dalszej perspektywie stawał się przyrost terytorium. Poza refleksją pozostają przyczyny i koszty ludzkie kryzysu, nie chodzi też o niepowtarzanie historycznych błędów, chodzi tylko o to, aby każdy kryzys wykorzystać, dla dalszej ekspansji:

„Przeszłość uczy, że z każdego kryzysu, tymczasowo tracąc przestrzeń i ducha, Rosjanie wychodzą odnowieni i uskrzydleni dokonują nowego skoku. Krwawy to skok, ale duch historii żąda krwi, jak przeobrażonej krwi Pańskiej pragnie dusza chrześcijanina<sup>10</sup>.

Z tatarsko-mongolskiej epoki wyszliśmy jako mocarstwo kontynentalne. Epoka smuty skierowała carów na drogę wyzwolenia prawosławnej Słowiańszczyzny – braci Biało i Małorusinów. Ze wstrząsającego podstawami rosyjskiej wiary katastrofy raskołu przyszły romanowowskie zdobycze na Syberii, rosyjski „Drang nach Osten”. W końcu z krwawej łaźni I wojny światowej i wojny domowej, z popiołów powstało Imperium Sowietkie, wielkie i niezwyciężone.

To prawda, że dziś pijamy gorycz porażki, na naszych twarzach ból i drżenie, w naszych oczach żal, zdumienie, zagubienie. Ale w naszych sercach sekretna jasność, w naszych snach Wielka Ruś, w naszej krwi wołają umarli, z których się zrodziliśmy i którzy powierzyli nam wielkie przestrzenie, które winny być powiększone, aż przesłonią i słońce, i księżyc, i niebo gwiaździste nad nami, i parszywy, nie mający dla nikogo respektu, opętany chciwością Zachód - prawo moralne jest przy nas. Moralna jest tylko ojczyzna, nie ma ceny, której nie warto zapłacić za jej wielkość, nawet duszę. Jesienin pisał:

„Jeśli zastęp świętych każe:

Porzuć ty Ruś – mieszkaj w raju,

Powiem: raju mi nie trzeba,

Ojczyznę moją dajcie.”

Żadnego wygodnego, normalnego raju, z hamburgerem i wczasami w Antali, gdzie mało wody, brudne naczynia i zmutowane wirusy, nie trzeba. Cóż to za raj normalności? Ale i prawdziwego raju rosyjskiemu człowiekowi też nie potrzeba. Nawet jeśli będzie „normalność” rzeczywista, normalnej (oczywiście to nigdy nie nastąpi, założenie czysto teoretyczne – jaka tam w Rosji normalność!) i jej też nam

---

<sup>9</sup> Tamże, s.785.

<sup>10</sup> Trudno w tym porównaniu nie dostrzec błuźnierstwa, nie jedyne zresztą w tym tekście (por. niżej).

nie potrzeba jak Jesieninowi, nie potrzeba śnieżnobiałego, skrzydlatego szczęścia wieczności.”<sup>11</sup>

Zmaganiom Rosji o światowe przywództwo Dugin próbuje nadać charakter totalny. Rosja musi w tym zmaganiu zwyciężyć, a świat albo ma być rosyjski, albo ma go nie być. Mania wielkości posunięta do granic absurdu:

**„Jeśli Rosja nie będzie wielką, nie będzie jej w ogóle”.** Wielkość – nasze wielkorosyjskie powołanie. Jeśli nie – niech już lepiej niczego nie będzie. **Bez Rosji historia świata jest niewyobrażalna. Niech lepiej świat się skończy.**

Nowa wartość budzi się w głębi naszego bytu. Jeszcze niewykształcona, niewybrzmiała i niewyrażona, ale już wielka, już się żarzy, nienazwana, bezkształtna, niestworzona, przypisana. Jakaś ciemna, ogromna, rozpalona, niewyobrażalnie słodka, mądra i prorocza, cielesna, zwierzęca, skrzydlata, pachnąca ziemią grobową i pierwszymi promykami Prawdy. Istota naszej wielkości jest wbrew wszystkiemu i wszystkim, wbrew łagodności i surowości, nieskończonej wielkości zmiatającej granice i państwa, rozlewająca się od wewnętrznej pełni, grozy i dzikości - poza, wszędzie – na sturczały Berlin i tokijską giełdę, na bazyry Rijadu i czarowników z Australii.

**Nikt nie może uzasadniać prawa do wielkości faktami. Nowa Idea przyznająca prawo panowania nad światem nie zawsze musi być handlowo pociągająca, czy teoretycznie uzasadniona.** Tomy ksiąg o rozwiniętym socjalizmie nic nie zmieniły – mogło i bez nich się obejść. Wieże telewizyjne płoną i upadają. Pokusa i czar „normalności” są ogromne. A to tylko pijar [PR] ulotnego. Wielkość pijaru nie potrzebuje. **Wymaga za to woli i działania. I nasze dzieci, bracia, zabijający i umierający za ojczyznę, tworzą Rosję nie „normalną”, tylko Rosję Wielką. I każdy ich strzał uparcie wierci lukę w kolumnach historii.** Wychodzimy z nory, do której się osunęliśmy. Na razie powoli, niepewnie, niezgrabnie czepiając się zeschłej trawy na jej skraju, obrywając z korzeniami i upadając z powrotem. Ale ciskamy się – znaczy - żyjemy.

Rok 1999”<sup>12</sup>.

Przyjęcie duginowskiego założenia o ekspansjonizmie jako najważniejszym składniku rosyjskiej tożsamości skutkuje tym, że Rosja istotnie może być albo wielką, albo nie będzie jej wcale. Dla Dugina ma to być idea pozytywna, mobilizująca naród i ratująca kraj przed rozpadem. Niesie ona jednak potężne zagrożenie - nieudana ekspansja, chybiony skok imperialny może prowadzić do dezintegracji kraju. Pytanie tylko, czy wraz z tym świat musi się skończyć?

---

<sup>11</sup> Tamże, s.786.

<sup>12</sup> Tamże, s.786-787.